Rok VII. GRUDZIEŃ 1936 r. Nr. 12

MIESIĘCZNIK INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GKŻ ZHP

EMIL ZEGADŁOWICZ

Rzecz dziwna [redacted] jak złe słowa ludzi dzielić mogą,
ile budzą niesnasek, jaki rodzą zamęt —
— wszakże wszyscy idziemy w wieczność jedną drogą
i jeden wypełniamy i ten sam testament.

Inność —? — różnice —? — wiary —? tu nie chodzi o to —
— bo czy idziemy słońcem, czy idziemy cieniem,
życie ludzkie jest zawsze i wszędzie tęsknotą —
a największy cud — miłość — jest także cierpieniem.

W dniach trudnych—trudem ciężkim jest z duchem zmaganie —
ujrzałem, że mnie nie stać na skrywanie winy,
że między mną a sercem to pytanie stanie:
bracie, to powiedzenia — a gdzież twoje czyny —?

Lecz jeśli są złe słowa — i dobre być muszą,
w których czucia jak wiśnie wiosną kwieciścieją —
słowa, które nie kłamią, nie mylą, nie głuszą —
bo są tylko miłością i tylko nadzieją.

To radość ostateczna — to jedno co krzepi —
nieustająca pomoc — wieczysta obrona —!—
Gdy nie może być dobrze — niech będzie choć lepiej
— w imię zbawionej duszy poety Villona.

SKRZYDŁA

JAKI IDEAŁ KOBIECOŚCI MAMY DAWAĆ NASZYM DZIEWCZĘTOM

Gdy stawiam pytanie, jaki ideał kobiecości mamy dawać naszym dziewczętom, to zakładam, że uznajemy, iż *musimy* im dać ideał. Jesteśmy za to odpowiedzialne, jako instruktorki i jako starsze siostry.

My, starsze kierowniczki pracy, odczuwamy trudności związane z tym, że przyszłyśmy na świat i byłyśmy wychowane w ideałach innej epoki, i że musimy dostosowywać się do nowych czasów o zupełnie odmiennych poglądach. Nie jesteśmy zupełnie pewne naszych przekonań, a jednak przekonania mieć musimy. Nie zawsze wiemy, co mamy myśleć, lub co mamy mówić, gdy młode dziewczęta wysuwają przed nami swe zagadnienia.

We wszystkich kobiecych organizacjach stwierdzają brak elementu kierowniczego pomiędzy kobietami w wieku od czterdziestu do pięćdziesięciu lat. Spotykamy tam jeszcze wciąż stare pionierki, które się mocno trzymają, spotykamy wyrabiające się młode kobiety— lecz brakuje kierowniczek w wieku średnim.

To stwarza trudność, i musimy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy przygotowane do tego, by rozstrzygnąć zagadnienie współczesnych dziewcząt i być ich przywódczyniami. Niektóre kobiety stwierdzają, że nie powinnyśmy tego czynić, gdyż nie wiemy, co myśleć o ich zagadnieniach, nie myśmy te zagadnienia wysunęły. Ja uważam, że musimy sobie zadać trud rozwiązania tych zagadnień, bo kto przerzuci pomost między pokoleniem dawnym a nadchodzącym, jeżeli my tego nie zrobimy?

Niektóre z nas mogą mówić, że miałyśmy niegdyś ideały, lecz żeśmy się zawiodły; ideały nie są dla nas dziś tak wyraźnie, abyśmy mogły natchnąć nimi innych. Jeśli tak czujecie, to poszukajcie dobrze swych ideałów, a z pewnością znajdziecie je.

Trzeba rozważyć inne trudności; jedną z nich jest różnica wykształcenia pomiędzy matkami a córkami. Zauważyłam zarówno w Europie Środkowej, jak i w krajach skandynawskich, że wskutek tych różnic matki nie mogą nadążyć ze swymi dziećmi. Matki wiedzą, że ich córki mają znacznie więcej od nich wiadomości w dziedzinie matematyki, języków i wogóle o życiu; dlatego czują się niezdolnymi do stania przy dzieciach wobec wszelkich niepokojących problemów, które one napotykają.

Otóż, co my rozumiemy przez ideały? Jeżeli przez ideały rozumiemy tradycyjne formy życia i z pokolenia w pokolenie przekazywane zwyczaje, to możemy powiedzieć, jak wiele osób to czyni, że ponieważ zwyczaje i tradycje uległy zmianie, więc ideały się zatraciły.

Dalsze pytanie, które się nasuwa, gdy pójdziemy dalej po tej linii myślowej, to: czy istnieje wogóle taka rzecz, jak uniwersalny ideał kobiecości? Mamy wyrażenie niemieckie: „Das ewig weibliche". Czy to jest tą rzeczą? Mamy niewątpliwie różnice związane z płcią: będziemy mieć zawsze umysłowość męską i umysłowość kobiecą. Jednakże widzimy tu, że w dzisiejszych czasach mężczyźni i kobiety pomieszali się ze sobą przez walkę o byt i przez bieżące ruchy umysłowe. Tu napotykamy prawdziwą trudność, gdyż w kształceniu dzisiejszym dziewcząt, każemy im iść innymi drogami. Dla mężczyzny planowanie swego życia jest rzeczą prostą. Ma zdobyć wykształcenie zawodowe, znaleźć zajęcie i rozpocząć pracę; małżeństwo jest epizodem w jego życiu. Lecz dziewczyna dzisiejsza musi współzawodniczyć z mężczyzną w walce o byt; musi mieć takie same wykształcenie zawodowe, musi torować sobie drogę w życiu tak samo jak mężczyzna, aby być samowystarczalną. Musi być wykształcona tak samo jak mężczyzna, a równocześnie musi być wykształcona jako kobieta, ponieważ może wyjść zamąż i wówczas chcemy, by była najlepszą matką, żoną i towarzyszką swego męża. Przed stu laty kobiety miały przed sobą jedno życie, lecz obecnie one muszą być przygotowane do tych dwóch możliwości. Dziś przez to, że są wychowywane razem z mężczyznami i że pracują razem z nimi, nabywają wiele męskich poglądów. A więc przez to, że kobiety idą tymi dwiema drogami równocześnie, zmienia się ideał kobiecości.

Więc znów powstaje pytanie, czy „das ewig weibliche" jest wrodzoną cechą kobiety, która będzie utrzymana poprzez zmieniające się warunki, czy też jest to nabyta własność, która się będzie potrochu zmieniać? Przywykłam myśleć, że jest cechą wrodzoną, lecz im więcej się przyglądam, tym bardziej myślę, że nabytą i ulegającą zmianie. My odpowiadamy za to, jak się będzie zmieniać i myślę, że tu właśnie musimy być bardzo czujne.

Dlatego też radabym mówić raczej o idealnej kobiecie, aniżeli o ideale kobiecości.

My musimy dopomóc do stworzenia idealnej kobiety, jak tylko to jest w naszej mocy, używając wszystkich sposobów, którymi rozporządzamy w żeńskim ruchu skautowym.

Przez idealną kobietę rozumiem kobietę najwięcej mogącą dać społeczeństwu, w którym ma żyć. Gdy przyjrzymy się tej sprawie w jej biegu historycznym, to dostrzeżemy, że we wszystkich okresach wymagano od kobiety specjalnych cech, które się stopniowo rozwijały, gdyż dzięki nim kobiety służyły ludzkości. Mam przeświadczenie, że zarówno te cechy można znaleźć u naszych babek, jak i w nadchodzącym pokoleniu, musimy się im przyjrzeć i pomóc się im rozwinąć. Więc jakież są te cechy? Przede wszystkim faktem jest, że kobiety decydują o poziomie moralnym. Wiemy, że tak zawsze było i że do dziś dnia tak jest. Naszym obowiązkiem jest uświadamiać dziewczęta o ich odpowiedzialności pod tym względem i nie możemy dopuścić, aby przyjęły w obecnym okresie przejściowym złe obyczaje mężczyzn, nawet wówczas, gdy są zdolne do prowadzenia niezależnego życia. Widzimy te samowystarczalne dziewczęta, zarabiające na swe życie i prowadzące swój własny dom. To są te małe mieszkanka o dużym pokoju mieszkalnym i miłej kuchence, w których mogą prowadzić swoje gospodarstwo i wiele najlepszych dziewcząt mówi: „Czyż to nie jest cudowne, że możemy mieć „takie" mieszkanka, nie potrzebując zwracać się do mężczyzn, aby je posiadać?"

Widzimy więc możliwości, lecz są i trudności, za rozwiązanie których jesteśmy odpowiedzialne. Niejedna z nas czytała i dyskutowała „La Garçonne" i nie mo-

żemy zamykać oczu na to, że istnieją pokuty. My musimy dać naszym dziewczętom wysoki poziom moralny i skłonić je, aby wymagały tego samego poziomu od mężczyzn. Dawanie im poziomu moralnego nie polega na kazaniach o konwencjonalnych ideach; wychowujemy je w znajomości siebie, poszanowania siebie i samokontroli.

Skauting nastręcza nam cudowną okazję. W naszej pracy często mówimy o tych trzech cechach: samopoznaniu, poszanowaniu siebie i samokontroli, a przykład nasz ma większą wagę aniżeli nasze słowa. Niejedna z moich młodych instruktorek mówi: „Pokażcie nam kobietę o mocnych zasadach i żyjącą według tych zasad, a pójdziemy za jej przykładem; my pragniemy mieć określony kodeks moralny i pragniemy widzieć kogoś, kto szczęśliwie żyje w oparciu o ten kodeks". Tu tkwią nasze możliwości, jeśli znamy siebie, znamy nasze ciało, znamy wszystko, co jest w nas—jeśli mamy przekonania, w epoce, kiedy wszystko staje się szare, ale ani czarne, ani tym bardziej białe, i jeśli żyjemy szczęśliwe z naszymi przekonaniami, to już coś robimy dla naszych dziewcząt.

Tu chciałabym powiedzieć coś niecoś o zainteresowaniu dziewcząt swoim ciałem. Dyskutowałyśmy każda w swoim kraju na tematy wychowania seksualnego. My, instruktorki skautowe, mamy możliwości i w tym kierunku, ponieważ nasze wszechstronne programy wkraczają we wszystkie dziedziny życia; jest to jedna ze spraw pośród wielu innych, jedna z wartości pomiędzy innymi. Nie chodzi o udzielanie dziewczętom wiadomości, dotyczących spraw płciowych (które oczywiście powinny posiadać, powinny wiedzieć, co mają w sobie). To jest raczej przedmiot wychowania. Istnieje zainteresowanie własnym ciałem. Ja sądzę, że w znacznej mierze to zainteresowanie jest pobudzane przez filmy; gwiazdy filmowe są obecnie bohaterkami dziewcząt. Zazwyczaj spotykałam fotografie Grety Garbo i innych gwiazd filmowych, przypięte na ścianie każdego małego kącika, którym rozporządzała dziewczyna. Życie ludzi, które ona widzi na ekranie, jest tak odmienne od surowej rzeczywistości, w której sama żyje; a gdy odległość pomiędzy marzeniem a rzeczywistością jest za wielka, trudno o zachowanie równowagi. Do nas należy dopomóc jej w tym.

Jesteśmy rade, że ciało jest kultywowane bardziej, aniżeli za czasów naszej młodości; jesteśmy rade, że one mogą uprawiać ćwiczenia fizyczne i dobrze rozwijać swe ciała. Lecz skoro „kultura" przechodzi w „kult" — wówczas jesteśmy w niebezpiecznym stadium, bo kult ciała staje się źródłem pokus.

Zdaje się, że teraz możemy znaleźć koncepcję idealnej kobiety, którą mamy pokazać naszym dziewczętom i którą podsuwa nam skauting. Musimy mówić naszym dziewczętom: „Jeżeli macie przekonania, to bądźcie zdolne stać przy nich, nawet jeśli pozostaniecie same". Najsilniejszy wpływ na dziewczęta mają dziś jej koleżanki — nie matka, nie dom, lecz koleżanki, grupa, do której należą. Co ta grupa czyni, to jest dobre.

Często mówię do nich: „Myślicie, że jesteście niezależne; tak nie jest. Wam nie wolno nosić kapelusza na jeden bok, kiedy wszystkie inne noszą na drugi bok, lub nosić krótkie włosy, kiedy wszystkie noszą długie".

To jest sprawa głębsza, aniżeli kapelusz i włosy. Ja sądzę, że to ucieczka od odpowiedzialności sprawia, że ludzie lgną do ideału grupy. Nie mają dość mocy charakteru, aby stać przy swych własnych przekonaniach; łatwiej jest powiedzieć sobie: „Tak trzeba robić, bo wszyscy tak robią". To jest sprawa, nad którą czuwanie do nas należy.

Inne cechy, które znajdujemy w kobietach, są to cechy matki. Społeczeństwo potrzebuje nie tylko ojca i nie tylko rozumu; potrzebuje również matki i serca. Nie możemy wszystkie mieć wielkich umysłów — musimy mieć serca... (Nie mówię przez to, że mężczyzna nie ma mieć serca!).

W moim ideale kobiety istnieje dwie czy trzy cechy matki, które są bardzo potrzebne zarówno obecnie, jak i w przyszłości. Jedną z nich jest to ludzkie zainteresowanie jednostką. Matka w ten sposób interesuje się swoim własnym dzieckiem, a wraz z zainteresowaniem pojawia się wnikliwość spojrzenia — wnikliwość pełna ufności i oczekiwania. Matka obserwuje własne dziecko tak, jak nie widzi innych dzieci. Tego rodzaju wejrzenia potrzeba nam w epoce, gdy każdy człowiek staje się tu numerem w systemie. Potrzebujemy kobiet, które posiadają taką wnikliwość i które widzą możliwości w każdej jednostce, małej czy dużej, bogatej czy biednej; taka kobieta z całą swą serdecznością widzi w pijaku na ulicy swego brata. Czy nie sądzicie, że potrzebny nam ten rodzaj kobiet w dzisiejszych czasach?

Dalej potrzebny nam jest duch służby i ofiary. Mamy tylu ludzi, którzy chcą być władzą, a tak niewielu, którzy pragną służyć. Tak trudno uzyskać, aby ktoś „stał poza kimś". Jeśli czytałyście Ibsena „Peer Gynt", to wiecie, że gdy ten wpadł w ręce złych mocy i już miał być opanowany i zgładzony — jakiś głos zawołał: „Nie możemy nim owładnąć, bo jest ktoś, kto za nim stoi". Dwie osoby, które stały za nim, to były: czysta młoda dziewczyna i stara matka. Ibsen miał wizje tego, co może uczynić kobieta; nam potrzeba kobiet, które mogą stać za dzieckiem i za mężczyzną, tak aby złe moce ich nie zniszczyły.

Jeszcze inny rodzaj służby, której bardzo potrzebujemy, jest to służba pojednania. Widzimy dziś niebezpieczeństwo, grożące światu w walkach narodów, walkach ras, walkach płci. Widzimy kraje, podzielone na części przez partie, i istnieje niebezpieczeństwo, że i kobiety będą porwane przez takiego ducha partii. Jeżeli nie będziemy czuwać, to możemy stracić coś bardzo cennego. Kobiety były zawsze tymi, które wnoszą pokój do rodziny, jeśli się coś psuje — matka to naprawia. My lubimy to robić i mamy ku temu specjalny talent, który niewątpliwie jest bardzo pożądany teraz, a może być jeszcze bardziej potrzebny w przyszłości.

My, instruktorki skautowe, mamy odpowiedzialne zadanie na terenie międzynarodowym. W dawnych czasach mówiliśmy o rzeczach widzianych z „lotu ptaka". Obecnie, my, ludzie współcześni, sami możemy się wznosić i patrzeć na rzeczy z lotu ptaka. Gdy lecimy aeroplanem stąd do Paryża, to co widzimy? Nie tak jak na mapie: jeden kraj na niebiesko, drugi na czerwono, z wyraźnie zaznaczonymi liniami granicznymi. Widzimy piękne lasy, drogi i ludzi, krzątających się spokojnie koło swoich spraw. Gdybyśmy się wznieśli dostatecznie wysoko, aby spojrzeć na ziemię z boskiego punktu — wszystkie linie graniczne by zniknęły.

Musimy mieć dobrą wolę i starać się rozszerzać nasz widnokrąg, gdyż młodzi ludzie potrzebują zrozumienia. Nie możemy osłabiać nici sympatii z młodym pokoleniem, jakkolwiek dalekim by się ono nam wydawało

od tego, co uważamy za ideał. Ja wierzę z całego serca, że przez ten zamęt, który obecnie istnieje na świecie, nadchodzi coś cudownego. Kobiety są skłonne widzieć ujemną stronę rzeczy i nieraz zapominają spojrzeć na stronę dodatnią. Powinnyśmy zmienić naszą postawę i wierzyć w życie, które nam jest dane. Powinnyśmy czytać, studiować, myśleć; powinnyśmy brać udział w smutkach i kłopotach innych. Wiele osób uchyla się od tego; nieraz mówiono do mnie: „Ja nie chcę zbliżać się zanadto do dziewcząt, bo one będą przychodzić do mnie ze swymi kłopotami, a ja sama mam ich tyle, że już nie stać mnie na więcej". Ależ właśnie musimy zdobyć się na to, by iść chętnie do nich i wspierać, musimy mieć chęć wysłuchania, musimy chcieć powiedzieć dziewczynie: „Jeśli mnie pytasz, co masz robić, odpowiem ci szczerze: nie wiem. Usiądźmy razem spokojnie i postarajmy się znaleźć wyjście".

Jeśli będziecie miały tę postawę, to wierzę, że osiągniecie cel; i w tym jest wielkie zadanie przed nami, gdyż powiedzianym jest: „Będzie ci dana wiara, idź i paś owce moje".

P. Parm.

tłum. *J. Falkowska.*

Komunikat Naczelniczki Harcerek w sprawie zakładu leczniczo - wychowawczego w Istebnej na Śląsku

W związku z nadchodzącymi z terenu pytaniami w sprawie zakładu dla dzieci w Istebnej na Śląsku, który według pierwotnego projektu miał być prowadzony przez Harcerstwo, podaję do wiadomości wszystkich zainteresowanych druhen, co następuje:

Pierwotna koncepcja nadania zakładowi charakteru prewentorium, prowadzonego przez instruktorki harcerskie, uległa zmianie, zakład zostaje zorganizowany jako sanatorium, na czele którego stoi lekarz. Lekarz ten został już mianowany. Ewentualne warunki i możliwości dalszej współpracy Harcerstwa z kierownictwem wyżej wymienionego zakładu w nowej jego koncepcji, będą przedmiotem obrad specjalnej komisji.

Podania kandydatek do pracy w zakładzie w Istebnej, składane czy to w Głównej Kwaterze Harcerek, czy w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu, zostały przesłane do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Czuwaj!

Naczelniczka Harcerek
Jadwiga Wierzbiańska.

Sprawozdanie z udziału Harcerstwa w pracach przygotowawczych, poprzedzających uruchomienie zakładu leczniczo - wychowawczego dla dzieci im. Józefa Piłsudskiego w Istebnej

W dniach 1, 2, 3 kwietnia 1934 roku odbyła się na Buczu konferencja programowa w sprawie Zakładu w Istebnej. W konferencji tej wzięło udział osiem instruktorek harcerskich, pedagogów i lekarek. Uczestniczki konferencji zwiedziły budowę zakładu, zapoznały się gruntownie z planami, opracowały podstawy projektu zorganizowania placówki leczniczo - wychowawczej dla dzieci w Istebnej. Konferencja ustaliła również następujące dalsze prace przygotowawcze:

a) poznanie instytucji leczniczych dla dzieci w Polsce;

b) zebranie materiału faktycznego z szeregu sanatoriów i prewentoriów europejskich;

c) zwiedzenie wybitniejszych placówek tego typu w kraju i zagranicą;

d) podjecie samodzielnej próby wychowania i nauczania dzieci zagrożonych;

e) przygotowywanie i kompletowanie personelu wychowawczego, pielęgniarskiego i administracyjnego.

Zamierzenia te zostały zrealizowane w sposób następujący:

Ad a) Druhny Józefina Łapińska i Anna Piotrowska spędziły dwa dni w Sanatorium dla dzieci w Górce pod Buskiem, studiując na miejscu prace wychowawczo-lecznicze, poznając tok spraw gospodarczych, system administracyjny i gospodarkę finansową instytucji.

Ad b) Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu wystosowała do dwudziestu kilku sanatoriów i prewentoriów zagranicznych dla dzieci pisma z pytaniami, tyczącymi systemu pracy i uporządkowała otrzymane odpowiedzi.

Ad c) Komisja w osobach druhen: J. Łapińskiej (wychowanie i nauczanie), A. Piotrowskiej (sprawy administracyjne), J. Orłowiczówny (sprawy pielęgniarskie), oraz dr. I. Szpitzera, dyrektora Sanatorium w Bystrej, zaproszonego w charakterze doradcy fachowego, zwiedziła w październiku r. 1934 szereg sanatoriów i prewentoriów we Francji, Szwajcarii i Austrii. Z komisją w czasie jej pobytu zagranicą współpracowały zainteresowane tą sprawą instruktorki skautowe z wymienionych krajów, pomagając w nawiązaniu kontaktu z odpowiednimi instytucjami i w zorganizowaniu zwiedzań.

Ad d) Od lutego 1935 r. zorganizowano i uruchomiono na Buczu t. zw. „klasę zdrowia", złożona z 20 dzieci zagrożonych, przysyłanych przez Śląski Urząd Wojewódzki na okresy czteromiesięczne. Celem tej pracy było przemyślenie i opracowanie właściwej metody działania w oparciu o zdobyte w „klasie zdrowia" doświadczenia, oraz przygotowanie sił pielęgniarskich, nauczycielskich i wychowawczych do pracy w Istebnej.

W celu przygotowania pomocniczych sił administracyjnych przyjęto do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu szereg praktykantek, przewidzianych na samodzielne pracownice Zakładu w Istebnej.

Wszystkie powyższe prace były przeprowadzone na koszt Głównej Kwatery Harcerek, Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu, oraz instruktorek harcerskich, pragnących jaknajlepiej przygotować się do swej przyszłej pracy na harcerskiej placówce w Istebnej. Koszt pobytu i nauki dzieci z „klasy zdrowia“ pokrył Śląski Urząd Wojewódzki.

W lecie roku 1934, na skutek przynagleń ze strony Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, złożono „projekt zorganizowania placówki, leczniczo - wychowawczej dla dzieci w Istebnej“, opracowany przez dhnę J. Łapińską na podstawie materiałów, zebranych przez komisję instruktorek, obradującą na Buczu w kwietniu tegoż roku.

Po dokonaniu zwiedzeń zakładów leczniczo - wychowawczych na zachodzie Europy, odbyło się na Buczu zebranie komisji w składzie osób, uczestniczących w zwiedzaniach. Komisja ta ustaliła, co ma zawierać szczegółowy memoriał, zawierający projekt całokształtu działalności zakładu w Istebnej. W wyniku prac tej konferencji jej członkowie opracowali poszczególne części memoriału (Dr. I. Szpitzer — projekt organizacji lekarskiej, J. Łapińska — projekt organizacji nauczania i wychowania, podstawy programowe i metodyczne, A. Piotrowska i J. Orłowiczówna — projekt urządzeń wewnętrznych, organizacji pielęgniarskiej i gospodarczej).

Wraz z tym memoriałem złożono w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim sprawozdanie z zagranicznej podróży komisji, oraz album fotografii urządzeń zwiedzanych zakładów.

Na podstawie złożonego projektu komisji harcerskiej Śląski Urząd Wojewódzki opracował „projekt tez w sprawie organizacji Zakładu w Istebnej“ i przedłożył go do rozpatrzenia specjalnej komisji, zwołanej na dzień 6 maja 1935 r. do Istebnej. W konferencji tej brali udział lekarze, dyrektorowie leczniczych zakładów dzieci, urzędnicy Województwa, autorowie projektu i członkinie komisji harcerskiej. Konferencja zdecydowała, że organizowany zakład mieć będzie charakter prewentorium. Protokół został przesłany do podpisu między innymi dhnie J. Łapińskiej.

W końcu września odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody Grażyńskiego konferencja w sprawie zakładu w Istebnej, z udziałem p. kuratora Kupczyńskiego, b. naczelnika Wydziału Zdrowia dr. Sęczyka, naczelnika Wydziału Robót Publ. dr. Kauffmana, dhny Łapińskiej i prowadzącego budowę zakładu inż. Noworyty. Ponadto określono termin otwarcia prewentorium na dzień 1.IX. 1936, ustalono skład liczebny personelu, koszt utrzymania dziecka i t. p.

Po konferencji Wydział Oświecenia Woj. Śląskiego wysłał do Głównych Kwater Z. H. P. list, wzywający do zawiadomienia Komend Chorągwi o harcerskim charakterze prewentorium i o zapotrzebowaniu na harcerskie siły pracownicze dla Zakładu.

W tym też czasie, na życzenie Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dhna J. Łapińska opracowała projekt płac dla pracowników Zakładu.

W listopadzie r. 1935, również na życzenie Śl. Urzędu Wojewódzkiego, skierowane do dhny J. Łapińskiej, zostały opracowane i przedłożone: projekt porządku dziennego, tezy programowe, dotyczące nauczania i wychowania, oraz projekt planu zajęć wychowawczych i dydaktycznych. Materiały te były rozpatrywane na konferencji, która odbyła się w Województwie w grudniu 1935 r.

W czasie odbywającej się w styczniu na Buczu Konferencji Programowej Instruktorek Z. H. P., dhna Łapińska zreferowała wszystkim obecnym sprawę Zakładu w Istebnej i propozycję Pana Wojewody, objęcia przez nią kierownictwa, wzywając wszystkie chętne druhny do współpracy.

Tegoż dnia odbyło się zebranie komisji instruktorek, zainteresowanych sprawą Istebnej. Na zebraniu tym powołano stałą komisję harcerską do współpracy z dhną Łapińską w sprawach programowych i organizacyjnych, zarysowano projekt obsady personalnej i ustalono kolejność najbliższych prac.

Od tego czasu dhna J. Łapińska współdziałała z inżynierami w sprawie urządzeń wewnętrznych Zakładu, opiniowała nadesłane jej projekty ubiorów i t. p., przyjmowała podania harcerek i harcerzy, składane na jej ręce, szukała harcerzy - lekarzy, kandydatów do, pracy w Istebnej, odbywała z nimi konferencje i t. p.

Jednocześnie na terenie Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu prowadzone były nadal prace doświadczalne wychowawcze, dydaktyczne, lecznicze i organizatorskie. Istniała nieprzerwanie „klasa zdrowia“, kompletowano i przygotowywano personel, rozpatrywano zagadnienia wypływające z doświadczeń.

We wrześniu 1936 r. Śląski Urząd Wojewódzki wycofał od dhny Łapińskiej wszystkie będące w jej posiadaniu i nadsyłane na jej ręce podania harcerek i harcerzy, kandydatów na pracowników w Istebnej.

Wkrótce po tym, na konferencji u Pana Wojewody, z udziałem dhny Naczelniczki Jadwigi Wierzbiańskiej i dhny Józefiny Łapińskiej, Pan Wojewoda zawiadomił, że Zakład w Istebnej będzie miał charakter nie prewentorium, lecz sanatorium i że jego kierownictwo powierzył panu dr. Dadlezowi.

Abyśmy miękkość i biel śniegu, gorące jasne słońce, mocny rozpęd nart przyniosły do naszej pracy

życzą

SKRZYDŁA

PRACA INSTRUKTORSKA

Potrzeba planowości

Drukujemy referat dhny Naczelniczki, wygłoszony na Odprawie Komend Chorągwi Zagranicznych. Poruszane zagadnienia są bezwątpienia równie ważne dla krajowych jednostek pracy, wymagając jedynie dostosowania do warunków.

Zarówno jednostki jak grupy społeczne osiągają zamierzone cele tylko przez planowe działanie. Kto liczy na realizację swych pragnień przez zbieg okoliczności, lub krótkotrwały wysiłek, ten nie dokona na świecie niczego, co pozostawiłoby po nim trwały ślad. Najszczytniejsze cele bez planu realizacji, pozostaną zawsze tylko w sferze marzeń. Toteż wskutek braku świadomej woli, oraz planowego działania, gubią w drodze życia swe ideały nawet ci, którzy się im wyraźnie nie sprzeniewierzyli. Bo życie porywa swoim nurtem, niesie coraz nowe przeżycia i zdarzenia, stwarza nieoczekiwane przeszkody, które odsuwają człowieka od jego zamierzeń zasadniczych. Niestety, stosunkowo niewiele osób umie planowo dążyć do celu i konsekwentnie pokonywać przeszkody. A muszą to umieć robić ci, którzy są przywódcami, inaczej zmarnują nie tylko siebie, ale i tych, których mieli prowadzić.

Podstawą planowego działania winna być wiara niezłomna w słuszność swych dążeń i gorące pragnienie ich realizacji. Tę wiarę, oraz zdolność widzenia całości swych zamierzeń, musi posiadać ten, kto kieruje innymi.

W pracy harcerskiej cel zasadniczy jest jasny; formułuje go dobrowolnie przyjęty obowiązek służby: Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. Często jednak zamałą wagę przywiązujemy do zawartego w tym założeniu czynnika służby. A właśnie harcerskie ideały mają to do siebie, że muszą być wyznawane czynnie, muszą być urzeczywistniane w życiu tych, którzy je głoszą.

Dopiero na podstawie tak pojętego celu zasadniczego możemy budować program pracy harcerskiej, czy to będzie program drużyny, hufca, chorągwi czy wreszcie całej organizacji. Musi on dać możność wyżycia się w służbie, zarówno małym jak dużym. Musi przygotowywać do życia i być równocześnie samym życiem, przeżyciem, służbą. To założenie musi leżeć u podstaw każdego programu harcerskiego. Musi przyświecać przy ustalaniu planu działania, zarówno Komendy, kierującej całością pracy na danym terenie, jak każdej poszczególnej drużyny. Naturalnie, że w zależności od warunków życia, realizacja programu zasadniczego może być bogatsza, pelniejsza lub skromniejsza i na mniejszą zakrojona skalę, lecz zawsze musi obejmować całokształt i istotny cel naszych dążeń. Stąd wynika zasadnicza wspólność pracy dla całego ruchu harcerskiego. Będą zawsze istnieć różnice w zasięgu pracy, w szczegółowym planie działania, ale musi być zachowana zasada, że nawet najmłodsze jednostki, znajdujące się na samym dole harcerskiej hierarchii, muszą w sposób dla siebie dostępny pojmować zasadniczy cel swej pracy. Te zaś jednostki, które są u góry, które kierują całością, muszą dokładnie widzieć tę całość i umiejętnie stwarzać dla wszystkich warunki do osiągnięcia celu zasadniczego. Wspólny duch musi ożywiać wszystkich. Nie może być w naszej robocie podziału na te, które programy tylko układają i na te, które je mają wykonać. Nie może też program działania być celem sam w sobie. Tylko przez nieustanne uświadamianie sobie celu zasadniczego, przez porównywanie go z życiem i osiągniętymi wynikami, otrzyma się bez sztucznego wysiłku, niejako samorzutnie, program działania żywy, aktualny, i porywający.

Jak to osiągnąć?

Cele harcerstwa realizuje się w życiu przede wszystkim przez drużyny, które są ogniskami życia harcerskiego i terenem zaprawy do harcerskiej służby. Podstawą przygotowania do tej służby są próby harcerskie, które muszą być wynikiem przeżyć, jakich dziewczętom dostarcza drużyna. Póki drużyna nie żyje życiem samodzielnym, nie daje swym członkiniom przeżyć, które wychowując zaprawiają je do służby i pozwalają jej tę służbę pełnić w dostępnym dla danego wieku zakresie, póty nie spełnia swego zadania i nie realizuje zasadniczego celu harcerstwa.

Dzieje się tak niestety dość często, a to dlatego, że drużyny są za słabe, by walczyć z zewnętrznymi trudnościami oraz dlatego, że nieraz brak im odpowiedniego kierownictwa. Mając poza tym małą znajomość życia, nie czują jego potrzeb, nie dostrzegają terenów pracy czekających na harcerskie ręce, nie umieją patrzeć szerzej i na dalszą metę. Mają skłonność do życia z dnia na dzień, unoszenia się na fali zdarzeń i przygotowywania się do tego, co życie bieżące przynosi.

Zapobiegać tym brakom musi Komenda Chorągwi działając bezpośrednio, lub przez komendy hufców. Głównym jej celem jest umożliwienie i ułatwienie drużynom zdobycia takich warunków, by mogły prowadzić prawdziwie harcerskie życie.

Dlatego komenda musi czuwać nad programem pracy drużyn, pamiętając jednak o tym, że pod żadnym warunkiem nie wolno układać dla nich gotowych planów działania. Dba natomiast o to, by program pracy drużyn zgodny był z zasadniczymi założeniami pracy harcerskiej i stwierdziwszy tę zgodność dopomaga w realizacji. W razie potrzeby inspiruje działalność drużyn, nie narzucając z góry gotowych projektów. Wie bowiem, że inicjatywa młodzieży i indywidualność działania (przy zgodności z celem zasadniczym) jest najcenniejszym czynnikiem w pracy harcerskiej.

Tam, gdzie mamy do czynienia ze zbiorowością, program musi być realizowany przy pomocy organizacji. Dlatego Komenda musi organizować życie harcerskie na swoim terenie, utrzymywać planowy kontakt z drużynami i łączyć dla wspólnego celu rozproszone wysiłki. Musi czuwać nad tym, by formy pracy

odpowiadały jej treści. Kierując pracą zbiorowości, wydobywa z niej jej siłę i wartość, pomaga drużynom w dostrzeganiu całokształtu naszej pracy, jej zasięgu i zadań. Od niej drużyny uczą się wykonywać konsekwetnie to, co zamierzono.

W pracy tej Komenda musi oprzeć się na starszyźnie swego terenu. Musi skupić ją i przez nią stać się ogniskiem promieniującym ideą harcerską. Kształcąc kierowniczki drużyn i instruktorki musi z nich stworzyć zwarte grono, realizujące program harcerski w sposób właściwy dorosłym. Nie można bowiem kształcić starszyzny, nie dając jej odrazu realnego warsztatu pracy i nie sprawdzając, jak ta praca jest wykonywana.

Dbanie o planowość pracy drużyn, organizowanie życia harcerskiego, skupianie i kształcenie starszyzny oto środki do realizacji naszego celu przez jednostki kierujące.

Czy należy układać plany pracy na lat kilka?

Myślę, że bez planowania na dłuższy okres czasu trudno liczyć w naszej pracy na wartościowe i trwałe wyniki.

Okres paroletni pozwala prowadzić pracę od podstaw, zbierać doświadczenia, naprawiać dostrzeżone w ciągu działania błędy i osiągać konkretne wyniki. Gdy planujemy na czas zbyt długi możemy zgubić z przed oczu cel, jaki zamierzałyśmy osiągnąć, a dla młodzieży okres kilkuletni jest wogóle terminem trudnym do realnego wyobrażenia sobie. Musimy to brać pod uwagę gdy mamy do czynienia z planami pracy drużyn.

Przy planach zakreślonych na lat kilka dzielimy pracę na etapy i dbamy o to, by jedne prace wynikały konsekwentnie z drugich. Nie rzucamy się co roku w nowym kierunku, lecz budujemy pewną całość unikając planowania szczegółów na zbyt długą metę. Plan szczegółowy opracowujemy co roku i stale porównujemy go z życiem. Jeżeli dostrzeżemy rozbieżność między założeniami, a realizacją, należy szukać przyczyny. Może ona leżeć w ludziach, którzy nie umieli planu wykonać, w zewnętrznych trudnościach, lub w tym, że plan był nierealny, nie dostosowany do potrzeb życia.

Nie trzeba obawiać się zmian w planie, o ile robione są świadomie i celowo. Szkodliwe są te zmiany, które wynikają z naszego ulegania przeciwnościom życiowym i trudnościom napotkanym w pracy.

Planowe działanie wymaga dużego wysiłku. Wysiłku myśli i wysiłku woli stale napiętej. W pracy naszej, w pracy z młodzieżą łatwo jest popaść w bezplanowość, dać się unieść porywom życia, zmiennym okolicznościom i wypadkom. Ale tylko planowa praca daje realne wyniki, a wypływające stąd poczucie siły i osiągane w rzetelnym trudzie coraz wyższe szczeble rozwoju, są nagrodą dla wszystkich druhen, które chcą i umieją swe zamierzenia programowe przekuwać w wytrwałej pracy na rzeczywisty i trwały dorobek.

J. Wierzbiańska.

BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIE

Niewielu jest ludzi (bywają jednak tacy), którzyby z przeświadczeniem twierdzili, że czytanie książek jest marnowaniem czasu. Ale obok tego moc jest takich, którzy nic nie czytają i ogromne są rzesze tych, którzy czytają książki bez najmniejszych korzyści.

Że książki są nam — instruktorkom — niezmiernie w pracy pomocne — nie wątpimy. Mówi się o tym dużo, pisze od czasu do czasu. Zbyt często jednak przyjmujemy to na „wiarę" i pozostawiamy tę nie wzruszoną prawdę sobie samej. Nie probujemy wybadać w czym, w jakiej mierze i jakie książki mogą nam pomóc.

Tymczasem nie dość jest wierzyć — trzeba się przekonać, trzeba samej wyprobować. Trzeba czytać i innym czytanie zalecać.

To, że w próbie drużynowej zawarte są wymagania, tyczące przeczytania szeregu książek — trochę uspakaja, że jednak napewno pewien zespół ludzi pewne książki przeczyta. To, że wędrowniczce zaleca się wędrówkę po książkach pozwala wierzyć, że coraz więcej dziewczyn będzie szukać właściwych książek, które rozszerzą ich krąg widzenia, obudzą nowe zainteresowania, pogłębią stosunek do wielu zagadnień.

Gdy w pierwszym wypadku wiadomo *co* czytać — pozostaje sprawa *jak* czytać i *jak* w pracy z książki zaczerpniętą wiedzę zużyć. Natomiast w drugim wypadku jest wogóle otwarte zagadnienie *co czytać*.

Odpowiedź na pytanie „*jak*" trzeba szukać we wzajemnej radzie i pomocy. Zorganizowana praca zastępów instruktorskich dużą w tej mierze odgrywa rolę: wspólna lektura, wymiana książek, omówienie i ocena rzeczy przeczytanej, dyskusje z nią związane — zbliżają do książki, uczą jak z niej korzystać.

Natomiast w wyborze książek, w decyzji „*co*" czytać indywidualnie czy w zespole instruktorskim lub wędrowniczek — mają pomóc lotne biblioteczki instruktorskie.

Dwa lata temu uruchomione przez Szkołę Instruktorską sześć biblioteczek przemierzyło kilkakrotnie Polskę wszerz i wzdłuż. Można się spodziewać, że spełniły swą rolę. Za ich przykładem szereg komend chorągwi i hufców uruchomiło własne biblioteczki lotne, które, służąc mnieiszemu terenowi, tym lepiej mają odpowiedzieć zadaniu.

Ponieważ jednak zadaniem biblioteczek lotnych jest zbliżanie instruktorek do nowych książek, wskazywanie gdzie można szukać nowych rzeczy lub też innego ujęcia dawnych spraw, uruchamiamy nowy zespół biblioteczek.

Po roku czy dwu latach biblioteczki te stracą swój właściwy sens, a wówczas wyślemy na służbę nowe.

Tymczasem idą te nowe — trzeba je wykorzystać w pracy zimowej, kiedy to o tyle więcej jest czasu i możliwości oddania się lekturze i wspólnym rozważaniom.

J. Łapińska.

SKŁAD I LOTNEJ BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIEJ.

1. M. Sokolnicki — Czternaście lat.
2. Jan Muszkowski — Życie książki.
3. F. W. Foerster — Wychowanie obywatelskie.

4. Dr. J. Piajet — Jak sobie dziecko świat przedstawia.
5. Halina Górska — Druga brama.
6. Maria Curie - Skłodowska — O swojej pracy i życiu.
7. Ester Stahlberg — Niedziela.
8. Hendvik van Loon — Człowiek ustokrotniony.
9. A. Fiedler — Zwierzęta z lasu dziewiczego.
10. L. Staff — Dzień duszy.
11. Praca zbiorowa — Książka zastępowej.
12. Wydział Kształcenia Starszyzny G. K. H. — Kształcenie starszyzny harcerek.
13. Kronika Biblioteczki.

SKŁAD II LOTNEJ BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIEJ.

1. Kaden Bandrowski — Pod Belwederem.
2. Adam Skwarczyński — Myśli o nowej Polsce.
3. B. Suchodolski — Kultura i osobowość.
4. Dr. Ed. Claparede — Wychowanie funkcjonalne.
5. Dr. E. Adler — Psychologia indywidualna.
6. L. Dudikówna — Dzieci o wygasłych oczach.
7. Pola Gojawiczyńska — Dzień powszedni.
8. J. O. Curwood — Włóczęgi północy.
9. K. Iłłakowiczówna — Słowik litewski.
10. Hendvik van Loon — Geografia w kalejdoskopie.
11. Praca zbiorowa — Książka zastępowej.
12. Wydz. Kształ. Starszyzny G. K. H. — Kształcenie starszyzny harcerek.
13. Kronika Biblioteczki.

SKŁAD III LOTNEJ BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIEJ.

1. W. Lipiński — Walka Zbrojna o Niepodległość.
2. Wł. Grabski — Idea Polski.
3. J. S. Bystroń — Człowiek i książka.
4. Ch. Buhler — Dziecięctwo i młodość
5. G. H. Green — Marzenia na jawie.
6. Bornstajnowa — Wspólnymi siłami.
7. J. O. Curwood — Łowcy wilków.
8. Wł. Orkan — Listy ze wsi.
9. Prof. J. Paerlman — Fizyka w życiu codziennym.
10. K. Iłłakowiczówna — Wiersze o Marszałku Piłsudskim.
11. Praca zbiorowa — Książka zastępowej.
12. Wydz. Kształ. Starsz. G. K. H. — Kształcenie starszyzny harcerek.
13. Kronika Biblioteczki.

DOBROĆ

Z „Le livre de Lézard"

„Chciałabym ci powiedzieć coś, co pozostając w tobie, śpiewałoby jak skrzypce. Ale na to trzebaby być poetą...

Chciałabym ci powiedzieć coś, co pozostając w tobie, zwiększyłoby twój wysiłek, stało się bodźcem twego czynu. Ale na to trzebaby być wodzem...

Chciałabym ci powiedzieć coś, co pozostając w tobie, oczarowałoby duszę twoją i sprawiłoby, że radośnie przechodziłabyś ścieżki świata. Ale na to trzebaby być bogiem...

Dziś o zmierzchu mówić ci będę o dobroci tylko. O dobroci, bo dobroć ludzi jest jak woń kwiatów, jak śpiew ptaków, jak lekki wiew wśród liści, jak jasna, słoneczna plama wśród rozległego pola.

Trzeba, byś była dobrą.

Nie słabą, nie bezsilną; nie obojętną na niskość, stającą się wokół; nie pobłażliwą na wszelką paplaninę, na czyn wszelki, ale nieskończenie dobrą.

Dobroć nie krytykuje.

Nie sądzi.

Nie potępia.

Nie pogardza.

Nie myśli źle o innych.

Nie wierzy w zło innych.

Nie mówi źle o nikim.

Nie czyni zła nikomu.

Krytykować... to zbyt łatwo.

Mówić źle... to nieraz czyni się zbyt szybko.

„Zastęp Balsamin nie jest dobrym zastępem. Te dziewczęta uważają się za wyższe od innych".

— Kto ci to powiedział?

— Nikt, ale wszyscy to mówią.

— Wszyscy? Kto są ci wszyscy?

— Nie wiem, ale zawsze słyszałam, że zastęp Balsamin nie jest dobrym zastępem.

— A ty, czy znasz osobiście którą harcerkę z tego zastępu?

— Nie.

Więc czemu rozpowszechniasz zdanie, które może jest fałszywym. Gdybyś wiedziała jak szybko opinia krąży, jak rośnie, jak przesadza!

Zastęp Balsamin ma wiele harcerek i pośród tych harcerek są wybitne. A poza tym zastęp pracuje dobrze, wprowadza w życie prawo, a i śpiewa lepiej niż jakikolwiek inny zastęp.

Dlaczego tego nie powiedzieć?

Dlaczego mówić jedynie o tym, co jest złe?

Dlaczego widzieć jedynie to co brzydkie?

Gdybyś wiedziała jak trudno jest zdobyć doskonałość w jakiejkolwiekbądź dziedzinie, i gdybyś wiedziała ile wysiłków trzeba, aby dojść do czegoś choćby bardzo niedoskonałego, nie śmiałabyś krytykować tak lekko, a czasem tak surowo.

Trzeba, byś była dobrą.

Nie słabą, nie bezsilną; nie obojętną na niskość, stającą się wokół; nie pobłażliwą na wszelką poplaninę, na czyn wszelki, ale nieskończenie dobrą, bo dobroć ludzi jest jak woń kwiatów, jak śpiew ptaków, jak lekki wiew wśród liści, jak jasna słoneczna plama wśród rozległego pola.

Krytykować... jest zbyt łatwo.

Źle mówić... to czyni się nieraz zbyt prędko.

— Zet nie jest harcerką.

Nie, naprawdę Zet nie jest harcerką.

Cóż ona robi podczas zbiórek? Nigdy żadnego wysiłku. Przez te cztery lata nie zdobyła żadnej sprawności. Na wycieczkach nie umie ani biegać, ani bawić się, zawsze jest na końcu gdzieś za innymi.

Nie, Zet nie jest harcerką.

— Po co mi to mówisz?

SKŁAD IV LOTNEJ BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIEJ.

1. W. Lipiński — Wielki Marszałek.
2. K. Wierzyński — Wolność tragiczna.
3. Adam Skwarczyński — Wskazania.
4. Dryjski — Zagadnienia seksualizmu.
5. G. H. Green — Psychoanaliza w szkole.
6. Maeterlinck — Życie pszczół.
7. Lassar Cohn — Chemia w życiu codziennym.
8. Clara Nordstrom — Kajsa Lejondahl.
9. Clara Nordstrom — Pani Kajsa.
10. Kaden Bandrowski — Miasto mojej matki.
11. Praca zbiorowa — Książka zastępowej.
12. Wydział Kształ. Starsz. G. K. H. — Kształcenie starszyzny harcerek.
13. Kronika Biblioteczki.

SKŁAD V LOTNEJ BIBLIOTECZKI INSTRUKTORSKIEJ.

1. W. Lipiński — Z bojów I brygady.
2. F. Znaniecki — Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości.
3. St. Szuman, J. Pieter, H. Weryński — Psychologia światopoglądu młodzieży.
4. Petersen — Szkoła wspólnoty życia.
5. Dr. W. Okiński — Procesy samokształcenia.
6. Pearl Buck — Matka.
7. Z. Nałkowska — Księga o przyjaciołach.
8. Pola Gojawiczyńska — Górnoślązaczka.
9. K. Iłłakowiczówna — Ballady bohaterskie.
10. Praca zbiorowa — Skarby przyrody i ich ochrona.
11. Praca zbiorowa — Książka zastępowej.
12. Wydz. Kształ. Starsz. G. K. H. — Kształcenie starszyzny harcerek.
13. Kronika Biblioteczki.

CO NALEŻY WIEDZIEĆ.

I. 1. Biblioteczki wysyła Szkoła Instruktorska do poszczególnych drużyn instruktorskich na ich zapotrzebowanie, uskutecznione przez Komendantkę Chorągwi lub Hufcową.

2. Biblioteczka otrzymuje przydział 6-cio tygodniowy do zastępu instruktorskiego (drużynowych).

3. Zastępowa w dniu otrzymania Biblioteczki bezzwłocznie wysyła zawiadomienie o tym do Szkoły Instruktorskiej.

4. Zastępowa odsyła Biblioteczkę na ściśle określony termin na koszt zastępu.

II. 5. Biblioteczka zawiera 12 książek z różnych dziedzin.

Żebym myślała wraz z tobą, że Zet nie jest harcerką?

Nie, nie będę tak myślała.

Nie chcę.

Nie lubię tych, co źle o innych mówią, bo mi się zawsze wydaje, że im brak dobroci, zdolności pojmowania i zrozumienia; nie lubię tych, co źle o innych mówią, bo przecież tak mało wiemy jedni o drugich i mylimy się tak łatwo.

A poza tym, któż z nas jest doskonałym?

Mówisz, że Zet nie jest harcerką?

Ale co ty wiesz o Zet?

Widzisz jak przychodzi i odchodzi. Wiesz że pracuje w fabryce i ma szesnaście lat. Wiesz, że mieszka w Carouge* i znasz nawet dom, który zamieszkuje.

Pewnego dnia weszłaś do tego domu. Minęłaś korytarz, pokój i spotkałaś matkę Zet, widziałaś jej dwie siostry i brata. Widziałaś, że Zet nie ma sama dla siebie pokoju, jak ty, że dzieli się nim ze swymi siostrami; i zauważyłaś, że nie było zbyt ciepło w tym starym domu w Carouge.

Wspólnie rozmawiałyście o wszystkim na świecie i dobrze spędziłyście czas.

Dzisiaj mówisz mi, że Zet nie jest harcerką; lecz co ty wiesz o Zet? O jej troskach, o trudnościach rodzinnych lub trudach pracy, o jej pragnieniach, zdrowiu, sile fizycznej i moralnej, o jej wychowaniu, jej dzieciństwie, o tym co ma i co pragnęłaby mieć? Co wiesz o tym co jej przechodzi przez myśl, gdy, cicha, nic nie mówi? Co wiesz o dziedziczności, tym twardym i fatalnym prawie, na mocy którego przodkowie nasi przekazują nam coś pięknego lub brzydkiego co musimy dźwigać ze sobą poprzez całe życie, czy chcemy czy też nie.

Co wiesz o wysiłkach, jakie Zet czyniła?

Co wiesz o wysiłkach, które jeszcze czyni, dzień po dniu?

*) Carouge — miasto w Kantonie Genewskim w Szwajcarii (zegarmistrzostwo).

Co wiesz o jej życiu?

Powiedz mi, co wiesz?

Dla ciebie życie było dobre.

Rodzice twoi są bardzo dobrzy.

Masz wszystko co ci potrzebne do życia, do rozwoju, a nawet do miłej zabawy.

Dlaczego sądzisz tak surowo Zet, która nie miała tych samych ułatwień, ani przywilejów.

Zet nie ma oznak sprawności na rękawie? Lecz jej spojrzeniem mówi prawda; a poza tym Zet pracuje zarobkowo dziewięć godzin dziennie. To, co tobie wydaje się prostym i zupełnie naturalnym, bo masz wszystko co potrzeba, aby to wykonać, może być trudnym dla Zet, nawet niemożliwym.

I praca, którą wykonałaś i z której jesteś dumną, nigdy nie będzie wykonaną przez Zet, a przecie, nie znaczy to, aby ona dlatego była mniej warta, niż ty; abyś ty więcej była wartą od niej.

Bo ważnym jest nie praca, którą wykonywamy; nie słowa, które wypowiadamy; nie przedmioty, które stwarzamy, nie znaki, które nosimy na rękawach lub stopnie, które odróżniają nas jedne od drugich; ważnym jest pieśń, która w nas brzmi i przez którą przyjmujemy życie, pieśń, która w nas brzmi...

Nasza postawa wobec życia.

Nasz cichy wysiłek w dążeniu do tego co jest dobrym.

Nasze wolne wznoszenie się poprzez lata.

Ta potrzeba doskonałości.

To dążenie do piękna.

Ta tęsknota za zupełną zgodą.

To westchnienie do Boga.

Zet jest harcerką tak jak ty; tylko Zet jest inna niż ty, bo życie czyni nas różnymi jednych od drugich; umieszcza nas w rozmaitych warunkach, abyśmy żyli różnym życiem.

6. Zastępowa wypożycza poszczególnym druhnom książki zgodnie z ich zainteresowaniami. Książkę, która zaspakaja istotną potrzebę danej druhny zastępowa pozwala zatrzymać przez cały okres wypożyczenia Biblioteczki.

7. Książka wybrana przez zastęp za podstawę do wspólnych omówień przebiega kolejką wszystkie członkinie zastępu. Czas czytania tej książki jest dokładnie określony przez zastępową.

8. Do Biblioteczki dołączony jest zeszyt — kronika Biblioteczki. Kronika obiega wszystkie czytelniczki.

III. 9. Za całość i stan Biblioteczki odpowiada cały zastęp. Przed Szkołą w jego imieniu odpowiada zastępowa.

DOBRA GOSPODARKA

II. BUDŻET.

Podstawą gospodarki finansowej jest *budżet*. Zdolność budżetowania polega na zdolności trafnego przewidywania. Budżet bowiem musi realnie przewidywać dochody i wydatki danej jednostki organizacyjnej. Od trafności tego przewidywania będzie zależeć, czy budżet będzie wykonalny, czy pozostanie tylko bezużytecznym kawałkiem zapisanego papieru.

Budżet zawiera stronę dochodów i stronę wydatków i powinien objąć absolutnie wszystkie dochody i wszystkie wydatki danej jednostki organizacyjnej.

Zacznijmy od wydatków. Nie do pomyślenia jest robienie budżetu *bez programu pracy*. Najpierw musimy ściśle określić sobie, jakie w danym roku czekają nas zamierzenia organizacyjne, jak będzie wyglądała organizacja naszej pracy, jakie dla przeprowadzenia programu wynikną potrzeby. Nie można, nie wolno robić budżetu w oderwaniu od programu.

Dla przejrzystości dzielimy sobie wydatki na szereg działów. Ogólnie przyjęty podział obejmuje wydatki: osobowe, administracyjne, rzeczowe i różne.

W y d a t k i o s o b o w e obejmują wszystkie kwoty, wypłacane tytułem uposażeń za pracę, czy to wypłacanych regularnie, czy to wynagrodzeń dorywczych — oraz przypadające od tych uposażeń świadczenia społeczne (Kasa Chorych, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, Fundusz Pracy). Te ostatnie szczególnie wymagają podkreślenia, jeśli bowiem harcerstwo występuje w roli pracodawcy, to musi być pracodawcą uczciwym, wypełniającym obowiązki, wynikające z przepisów państwowych.

Na w y d a t k i a d m i n i s t r a c y j n e skła-

Nie potępiaj Zet.

Powiedz, że Cię nudzi, że jej nie lubisz, ale nie mów: „Zet nie jest harcerką", bo nic o tym nie wiesz. Nie możesz wiedzieć.

Nie potępiaj Zet.

Ani jej, ani nikogo innego.

* *
*

Tyle jest kwiatów na tym samym polu; tyle ptaków w tym samym lesie; tyle woni, które unoszą się z ziemi; tyle dziwnego brzęczenia, szeptów zmieszanych, głosów chrapliwych i donośnych; tyle kształtów, barw i linii. A jednak to wszystko sie miesza, harmonizuje i dopełnia się w tej wielkiej całości, która zwie się przyrodą.

Tak samo jest z ludzkością.

Każdy człowiek powinien być tym czym jest; wiernym sobie, silnym w swej opinii, swej myśli i swym czynie; ale musi uznać istnienie innych ludzi naokoło siebie, którzy nie myślą tak jak on, nie działają jak on, którzy dążą do innego celu i inaczej czczą Boga.

A dobroć będzie siłą, która pozwoli ludziom żyć spokojnie jednym obok drugich, bez wzajemnych tarć, w poszanowaniu i życzliwości.

Młodzieńcza i sama z siebie płynąca dobroć będzie siłą, która wzniesie się ponad obowiązek i surową cnotę, niosąc ludziom wzajemną wyrozumiałość, dobrą wolę, uprzejmość, posłuszeństwo i sprawiedliwość. I będziesz wyrozumiałą dla innych, bo będziesz surową dla siebie samej.

I będziesz mało wymagać od innych dla siebie, gdyż sama podejmiesz trudny obowiązek.

I będziesz uprzejmą nie z przyzwyczajenia, chłodno, ale dlatego, że będzie Ci sprawiało przykrość nie być uprzejmą.

I będziesz posłuszną i sprawiedliwą nie z obawy lub obowiązku, lecz dlatego, że coś w tobie powstanie, coś co drga i burzy się wobec cierpienia i smutku; coś co śpiewa i napawa radością wobec wesela i szczęścia. I to będzie dobroć, nic innego jak tylko dobroć. Młodzieńcza i radosna dobroć, która stanie się siłą twego życia.

Chciałabym, aby ta dobroć stała się twoją, by była naszą, niekończącą się wśród nas.

Bo tam gdzie dobroć mieszka — życie może rozwijać się jak powój w słońcu.

Tam gdzie dobroć mieszka myśl wyrażana jest głośno, a człowiek pozdrawia człowieka mocnym uściskiem dłoni, i we dwóch zaprzęgają się do zbyt ciężkiego trudu.

Tam gdzie dobroć mieszka — trudności nie ma, brzydota niknie, cierpienia cichną, a życie promienieje i igra jak szczęśliwe dziecko.

Trzeba, byś była dobrą.

Nie słabą, nie bezsilną; nie obojętną na niskość, stającą się wokół, nie pobłażliwą na wszelką paplaninę i czyn wszelki, ale dobrą nieskończenie.

Bo dobroć ludzi jest jak woń kwiatów, jak śpiew ptaków, jak lekki wiew wśród liści, jak jasna, słoneczna plama wśród rozległego pola.

Dobroć nie krytykuje.
Nie sądzi.
Nie potępia.
Nie pogardza.
Nie myśli źle o innych.
Nie wierzy w zło innych.
Nie mówi źle o nikim.
Nie czyni zła nikomu.

Chciałabym, aby ta dobroć stała się twoją, by stała się naszą, niekończącą się wśród nas".

Tłum. O. Z.

dają się wszelkie należności złączone z utrzymaniem biura, a więc za lokal, światło i opał, za korespondencję (znaczki pocztowe, telefony, telegramy), za przybory biurowe (papier, pióra, atrament, druki), powielanie rozkazów itp. Jeśli chodzi o koszta podróży i wizytacji, to zależnie od zwyczaju, umieszcza się je albo wśród wydatków administracyjnych, albo wśród wydatków rzeczowych. Nowy budżet Harcerstwa Polskiego przewiduje koszta podróży wśród wydatków administracyjnych.

Wydatki rzeczowe obejmują takie pozycje, jak: kursy i obozy, zakup książek do bibliotek i prenumerata czasopism, zakup sprzętu obozowego i w. f. i tym podobne wydatki, wynikające bezpośrednio z treści prowadzonej przez nas pracy. Tu także winny się znaleźć opłaty organizacyjne, które mamy wpłacić do kasy władzy zwierzchniej.

Wreszcie wydatki, które nie mieszczą się w powyższych pozycjach, jak np. spłata ewentualnych długów, dobry uczynek, wydatki nieprzewidziane (które, mimo swej nazwy, przewiduje się zawsze w wysokości nie przekraczającej 10% całego budżetu) — umieszczamy pod pozycją „różne".

Łatwiej zestawić wydatki, niż dochody, lepiej bowiem zdajemy sobie sprawę z tego, czego nam potrzeba, niż z tego, skąd wziąć pieniądze na pokrycie naszych potrzeb.

Rzecz jasna, że w budżecie wydatki muszą być dostosowane do realnie przewidzianych wpływów. Z drugiej jednak strony musimy mieć tę ambicję, żeby zdobyć środki na pokrycie faktycznych potrzeb pracy. Nie zawsze da się usprawiedliwić wymówką: — „nie możemy jechać na obóz, nie możemy zaprenumerować pisma, bo nie mamy pieniędzy". Właściwą postawę wobec tego zagadnienia przybiera drużyna, która mówi: — „musimy zaprenumerować pismo, musimy jechać na obóz, a więc zdobędziemy na ten cel pieniądze". Oczywiście nie należy również przeceniać swoich możliwości, a także nie można hołdować zasadzie, że w każdy sposób zdobyte pieniądze są dobre. Cel bowiem nie uświęca środków i harcerskie środki działania muszą być w pełnej harmonii z naszymi celami.

Źródłem naszych dochodów są: składki młodzieży i grona instruktorskiego, wpłaty za udział w obozach i kursach, dochody uzyskane z własnych przedsiębiorstw stałych (warsztaty, prowadzenie sklepików itp.), lub imprez (przedstawienia, festyny itp.), wreszcie subwencje i darowizny.

Przy układaniu budżetu opierać się musimy na zestawieniach rachunkowych z lat ubiegłych, które pouczą nas, jakie faktycznie kwoty potrzebne były dla przeprowadzenia różnych zamierzeń, oraz musimy zdobyć się na skrupulatne rozpatrzenie naszych istotnych możliwości. Zasadą, której nie można się sprzeniewierzyć, jest, że budżet musi być *zrównoważony*, to znaczy, że przewidziane wydatki nie przekraczają spodziewanych dochodów.

Rola budżetu nie kończy się jednak na jednorazowym wysiłku zdania sobie sprawy z naszych potrzeb i możliwości finansowych. Musi on stać się nieodłącznym towarzyszem całorocznej pracy. Czynione wydatki muszą być nieustannie konfrontowane z budżetem — czy mieszczą się w nim, czy są przewidziane. Jeśli nie — to nie wolno nam ich poczynić, o ile równocześnie nie znajdziemy na nie dodatkowego pokrycia w drodze uzyskania nowych przychodów, lub w drodze oszczędności w innych wydatkach. Równowaga budżetu musi być zachowana nieustannie. *(c. d. n.)*

M. Kapiszewska.

HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU

DO WSZYSTKICH BYŁYCH UCZESTNIKÓW KURSÓW BUCZAŃSKICH WSZYSTKICH DRUŻYNOWYCH, PODHARCMISTRZYŃ Z. H. P.

Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu, rozpoczynając piąty rok pracy Drużyn Wiciowych, postanowiła udostępnić udział w tej pracy i przyjść z pomocą nietylko byłym uczestniczkom kursów Szkoły, ale i wszystkim drużynowym, podharcmistrzyniom i harcmistrzyniom, tak w kraju, jak i zagranicą.

Praca w roku bieżącym oparta będzie na zasadach odrębnych, innych niż w latach dotychczasowych.

Projektowane jest mianowicie wydanie w ciągu roku cyklu książeczek pod ogólnym tytułem „Zagadnienia Instruktorskie", przeznaczonych dla starszyzny, oraz cyklu p. t. „Biblioteczka Harcerki" do użytku drużyn, zastępów, poszczególnych ich członkiń i samotnych harcerek.

Wszystkie książeczki z cyklu „Zagadnienia Instruktorskie", zgodnie z uchwałą Odprawy Komendantek Chorągwi, związane będą programowo z zagadnieniem realizacji Prawa Harcerskiego w życiu.

Każda książeczka dla instruktorek zawierać będzie:

1. 1 — 2 artykuły na tematy związane z Prawem Harcerskiem i jego stosowaniem.

2. Wypływające z treści artykułów ćwiczenia, dostosowane do potrzeb i warunków pracy:

a) zastępów instruktorskich,

b) samotnych instruktorek,

c) samotnych dorosłych harcerek.

3. Spostrzeżenia, związane z pracą w terenie, odpowiedzi na nadsyłane listownie pytania i t. p.

4. Bibliografię.

Każda książeczka dla dziewcząt zawierać będzie:

1. Lekturę harcerską.

2. Związane z lekturą ćwiczenia dla zastępów i samotnych harcerek.

3. Wyjątki z kronik, korespondencje o pracy zastępów, gromad, drużyn, hufców i Chorągwi, oraz całego Harcerstwa.

4. Poradnię dla czytelniczek (samokształcenie, literatura piękna).

Wszystkie ćwiczenia i sprawozdania z nich, nadesłane do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu, omówione będą oddzielnie po wakacjach.

Udział Druhen w tegorocznej pracy Hufca Wiciowego obejmie:

Dla instruktorek i dorosłych samotnych harcerek:

1. Wykonywanie i nadsyłanie do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu sprawozdań z wykonania ćwiczeń, zamieszczanych we wszystkich książeczkach z cyklu „Zagadnienia Instruktorskie".

2. Użytkowanie w pracy książeczek dla dziewcząt.

3. Utrzymywanie kontaktu korespondencyjnego z Harcerską Szkołą Instruktorską na Buczu w sprawach programu, metody, organizacji i t. p. pracy harcerskiej i zawodowej, przyczem odpowiedzi na wysuwane w listach zagadnienia Szkoła dawać będzie za pośrednictwem wydawnictwa „Zagadnienia Instruktorskie".

W GROMADZIE ZUCHÓW

Przechodzenie zuchów do drużyny harcerskiej

Sprawa przechodzenia zuchów jest ogromnie ważna zarówno dla drużynowych zuchów jak i drużynowych harcerek, ponieważ jedne przekazują dziewczęta, drugie przyjmują je.

W ostatnich czasach powstaje bardzo dużo gromad, na terenach szkół, w których są drużyny.

Obie drużynowe mają równorzędne stanowiska, powinny mieć swój własny zakres działania, ale pracować w ścisłym kontakcie.

Na początku roku powinny porozumieć się, by wspólnie przeprowadzić zaciągi: jedna do drużyny, druga do gromady, ustalić do której klasy przyjmują do gromady, od której do drużyny, by nie zaszedł wypadek, że koleżanki z jednej klasy znajdą się — jedna w drużynie, druga w gromadzie.

Dalej — dobrze byłoby, gdyby w razie tworzenia się gromady ustaliły wspólnie barwę gromady; będzie to wyrazem ich wspólnej linii pracy oraz podniesie bardzo estetykę wystąpień zbiorowych; o ile zaś już gromada istnieje — hasło pracy rocznej. To bardziej zwiąże te dwie jednostki i zaznaczy jeden kierunek pracy. Nawiązanie bliższego kontaktu między drużyną a gromadą przez kilka razy do roku urządzane wspólne uroczystości pobudzi zainteresowanie harcerek, które ujawni się w ten sposób, że dziewczęta, poznając bliżej pracę zuchową, będą pragnęły wejść w nią jako zastępowe i przyboczne.

Izba harcerska to wspólny teren. Zuchy mają w niej jakiś kącik, ścianę, czy półkę. Tam są zbiórki, tam czują się zuchy dobrze. Niechaj mają nawet ściśle ograniczony czas, w którym przebywają, ale niech wiedzą, że jest ona częściowo i ich własnością.

Drużyna i gromada przebywające na jednym terenie powinny mieć oczywiście jedną Opiekunkę i jedno Koło Przyjaciół.

Zuchy po 3-ej gwiazdce, czyli po 2½, czy 3 latach pracy pragną przejść do drużyny. Tu nadchodzi chwila bliższej współpracy drużynowych.

Sam moment przejścia powinien być wspólnym świętem. Zuchy nie powinny czekać długo, aby nie mieć przerwy w pracy, powinny zaraz po zakończeniu pracy w gromadzie znaleźć się w drużynie. Przyjęcie powinno być poważne i serdeczne. Na zbiórce gromady i drużyny na mocy rozkazu drużynowej harcerek zuchy wchodzą do drużyny. Chwila ta uroczysta może stworzyć specjalną obrzędowość. Niektóre gromady wprowadzają b. ładny zwyczaj przepinania przez drużynową harcerek „Słoneczek" na krawaty, które w tym dniu otrzymują od drużyny. Gwiazdki noszą zuchy do chwili otrzymania lilijki. Rzeczą drużyny jest odrazu wciągnąć zuchy do pracy, organizując zastępy. O ile brak zastępowych harcerek — należy z pośród nowowstępujących wyszukać odpowiednie i powierzając im tę pracę okazać więcej pomocy.

Jasnym jest, że zuchy nieraz długo jeszcze nie mogą wyjść z gromady, że je „to i owo" interesuje. Nie trzeba im tego mieć za złe.

Dobrze jest, jeśli drużynowa gromady interesuje się nadal swoimi dziewczynkami, bo znając je dobrze, może niejedno wyjaśnić drużynowej harcerek.

Czy przyjęte do drużyny zuchy należy tak samo traktować w zastępie, jak inne dziewczęta, które nie przeszły przez gromadę?

Czy mamy „nie zaliczyć" im tej dwu, czy trzyletniej pracy w gromadzie?

Zuch, wstępujący do drużyny wstępuje świadomie. On już poznał rodzaj pracy, chce ją kontynuować. Pracował nad wyrobieniem uczciwości, zaradności itp. Umie żyć w zespole. Zdobył wiele sprawności, a więc i wiele umiejętności: potrafi nakryć do stołu, pozmywa, opatrzy skaleczony palec, ceruje, naprawia zelówki i t. p. Był na jednej czy dwóch koloniach.

Czyż więc można stawiać na równi z nowowstępującymi?

Nie — to byłoby niesprawiedliwe.

Oceniając jego dotychczasową pracę wymagamy, aby nie przechodził okresu trzymiesięcznej próby, jak to jest przyjęte w niektórych drużynach.

Najbliższym jego celem jest zdobycie ochotniczki — próbą była poprzednia praca w gromadzie. Dlatego też otrzymuje zuch zaraz prawo noszenia munduru harcerskiego, bo przecież już wie, czym jest mundur i jak go należy szanować. Pogłówne płaci do Komendy Chorągwi od chwili wstąpienia do drużyny.

Książeczki zucha (legitymacje) dają obraz wyników jego pracy — to też drużynowa harcerek, dopiero po dokładnym przejrzeniu ich, powinna ułożyć program dla nowego zastępu.

J. Godlewska

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-SZWEDZKIE

Nie jest dla nas rzeczą obojętną, jak układają się nasze stosunki ze Szwecją, państwem stojącym na tak wysokim poziomie kulturalnym i przemysłowym, państwem, posiadającym największe bogactwo, jakim jest człowiek uczciwy i oświecony, człowiek, na którym można polegać.

Szwecja posiada w świecie powszechne zaufanie, ugruntowane na długotrwałym doświadczeniu, a opierające się na fakcie, że nawet w najcięższych chwilach światowego kryzysu — nie wszczynała nieprzemyślanych prób, dla salwowania własnych interesów nie godziła w interesa cudze.

Zobowiązań i umów nie uważa Szwecja za kawałek papieru, nadający się do zniszczenia w chwili stosownej i dlatego Szwecja posiada ogólne zaufanie i dlatego reprezentuje w Europie czynnik ładu i porządku, solidności i spokoju.

Stosunki handlowe z takim państwem nie są więc dla nas obojętne.

Przy analizie stosunków polsko-szwedzkich pamiętać musimy, że należy tu brać pod uwagę, nietylko rozległość ich i możliwość rozwoju, ale równocześnie i brak ryzyka. Nie zajdzie tu bowiem obawa zamrożenia kapitałów, jaka zachodzi w stosunku do niektórych innych naszych kontrahentów.

Rozwój stosunków handlowych dwu państw zależy nie tylko od względów gospodarczych i geograficznych, ale również w dużej mierze od stosunków politycznych.

My Polacy, wiemy o tym najlepiej, przeżyliśmy bowiem przykre doświadczenie wojny celnej z Niemcami, wojny, dyktowanej jedynie względami politycznymi, (koncepcja Polski, jako Saisonstaat) wbrew obopólnym interesom gospodarczym tak Polski, jak i Niemiec.

A jakież są nasze stosunki polityczne ze Szwecją?

Możemy stwierdzić z całą pewnością: Nie mamy z sobą sprzecznych interesów.

Tak Polska, jak i Szwecja dążą do utrzymania dobrych, sąsiedzkich stosunków, nie deklarują się po jednej, lub drugiej stronie. W interesie obu państw leży utrzymanie pokoju, oba przeciwne są polityce krucjat.

Na tej więc drodze nie ma przeszkód.

A stosunki natury gospodarczej?

Polska jest państwem rolniczym, Szwecja przemysłowym. Jednak nie produkty rolnicze są przedmiotem wywozu z Polski do Szwecji, lecz ważny surowiec, jakim jest węgiel.

Polska jest państwem, które pod względem bogactwa węgla ustępuje w Europie, tylko Anglii i Niemcom (stały wywóz wynosi rocznie, mniej więcej, 14 milj. tonn).

Szwecja, jak i inne kraje skandynawskie, nie posiada prawie wcale węgla (produkcja rodzima węgla szwedzkiego wyniosła w roku 1927 zaledwie 383.000 tonn i to małej wartości).

Węgiel jest więc głównym przedmiotem wywozu Polski do Szwecji, jest też przyczyną dodatniego naszego salda w stosunkach ze Szwecją.

Węgiel nasz eksportujemy jeszcze na rynki pd.-europejskie i na bliski wschód, a także poza Europę. Jednak rynek zbytu nie jest dla nas rzeczą obojętną. Do Skandynawii prowadzi droga morska, stosunkowo nie tak kosztowna, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że okręty nasze powracając do Polski, przywożą rudę żelazną, co również zmniejsza koszta przewozu. Nadto eksport drogą morską prowadzi do rozbudowy floty handlowej, co w warunkach obecnych jest dla Polski bardzo pożądane.

Nie odrazu po wskrzeszeniu państwa polskiego rynek szwedzki stanął dla nas otworem. Stało to się dopiero w roku 1927, kiedy Anglia z powodu strejku nie mogła dostarczyć Szwecji węgla. Wówczas to okręty polskie, naładowane węglem wyruszyły poraz pierwszy do Szwecji, przywożąc z niej w drodze powrotnej rudę żelazną.

W roku 1927 Szwecja importowała 5.877.000 tonn węgla, z czego z Polski 2.513.739 tonn.

Nie poszło to nam tak łatwo. Rozpoczęła się, między Polską a Anglią, walka konkurencyjna o rynek zbytu węgla, walka tym dla nas trudniejsza, że tak Anglia, jak i Niemcy posiadają lepsze warunki przewozu, kopalnie ich bowiem leżą przeważnie nad drogami wodnymi (węgiel więc ładuje się wprost na statki).

Walka zakończyła się dopiero w r. 1934. Dotąd jednak Anglia i Niemcy wyprzedzają nas w przywozie węgla do krajów skandynawskich.

Tak przedstawia się sprawa naszego głównego produktu eksportowego. Ponieważ węgiel jest najważniejszym przedmiotem wywozu, eksport nasz do Szwecji ma zatem charakter masowy. Prócz bowiem węgla eksportujemy tylko w niewielkiej ilości: cukier, oleje mineralne, naftę, zboże, koks i nawozy.

Import natomiast ze Szwecji do Polski ma zdecydowanie charakter drobnicowy. Importujemy bowiem ze Szwecji: maszyny, przyrządy, wirówki, łożyska kulkowe, kuchenki naftowe, aparaty telefoniczne, kable, papier i wyroby papiernicze.

Znaną jest rzeczą, że maszyny, przyrządy, kuchenki szwedzkie są pierwszorzędnego gatunku i jakości. Aparaty zaś telefoniczne są najlepsze w świecie. W ogóle eksport Szwecji w dużej mierze opiera się na wywozie towarów uszlachetnionych. Praca ludzka, praca przetwórcza wyzyskana jest w Szwecji do maximum. Szwecja zatrudnia własnych robotników i im daje zarobek: a ponieważ praca ta jest pierwszorzędna, to jakkolwiek wyroby szwedzkie nie należą do tanich, mają duży zbyt, dają bowiem gwarancje solidnego wykonania.

Z towarów masowych Polska sprowadza ze Szwecji jedynie rudę żelazną i złom żelazny, własnej bowiem rudy posiadamy niewiele, całe wydobycie pokrywa zaledwie 1/10 zapotrzebowania naszego hutnictwa. W Szwecji ruda żelazna należy do najważniejszych artykułów masowych, wywozowych.

Ogólnie rzecz biorąc, Szwecja w eksporcie polskim 1935 r. zajmuje 6-te miejsce i następuje po Anglii, Niemczech, Austrii, Belgii i Czechach.

Wynosi 5,8% ogólnego eksportu Polskiego.

Tak przedstawiają się nasze obecne stosunki handlowe.

Czy są warunki rozwoju?

Otwiera się pole dla naszych sukien bielskich i łódzkich.

Szwecja bowiem częściowo importuje materiały włókiennicze, a to z Italii, Anglii i Niemiec. Polska nie wykorzystała dotąd swoich możliwości na tym polu.

Szwecja importuje tylko materiały pierwszorzędne. Kładzie nacisk raczej na jakość, niż cenę, i odrzuca

wszelką zagraniczną tandetę, odrzuca też pstrokaciznę, i nowe wątpliwej pod względem artystycznym wartości pomysły mody (wypływa to zresztą z charakteru Szwecji objawiającego się i w polityce odrzuceniem „ostatniego krzyku mody" o wątpliwych wartościach etycznych). Kupiec szwedzki zwraca też dużą uwagę na porządne opakowanie, i na punktualność. O tych cechach rynku szwedzkiego nie powinniśmy zapominać zwłaszcza obecnie, gdy popyt szwedzki wzmógł się wydatnie.

Z towarów, których Szwecja potrzebuje, a Polska posiada na eksport wymienić należy: węgiel, oleje mineralne, przędzę, cukier, nasiona, ubrania, fasolę, dębinę i żyto.

Stosunki handlowe polsko-szwedzkie unormował układ z dn. 2.XII.1924 uzupełniony układem dodatkowym z dn. 21 października 1933.

Gdy rozważamy stosunki dwu państw nie należy zapominać o bardzo ważnej kwestji, jaką jest polityka celna. Wiele bowiem państw prowadzi politykę rozrachunków, polegającą na tym, że bilans wwozu i wywozu musi się równoważyć, prowadzi to w konsekwencji do uniemożliwienia uzyskania bilansu dodatniego przez kontrahenta. Wiele państw prowadzi politykę samowystarczalności i protekcjonizmu. Sztucznie stwarza warunki rozwoju dla produktów, które w innych krajach wytwarza się w sposób naturalny. Wynikiem jest palenie i niszczenie „nadprodukcji", z drugiej strony głód. Jest ciekawe, że na tę drogę wstąpiły nie tylko państwa gospodarczo słabe, którym ochrona jest potrzebna, lecz i państwa silne, mające na oku swe egoistyczne, lecz krótkowzroczne interesa.

Szwecja takiej polityki nie prowadzi. Polityka Szwecji jest nawskroś liberalna. Wszystkie państwa posiadają w niej klauzulę największego uprzywilejowania (jedyny wyjątek istnieje na korzyść Danii). Nieliczne ograniczenia wwozu, podyktowane są względami sanitarnymi (np. zakaz wwozu psów z krajów, w których panuje wścieklizna, zakaz wwozu pędzli japońskich do golenia). Zakaz wywozu, dotyczy przede wszystkim materiałów wojennych, co jest częściowo pozostałością czasów wojennych, z drugiej zaś strony podyktowane jest ogólną polityką Swecji.

Z Polską zawarła Szwecja układ 28 czerwca 1925 r. jednobrzmiący z układami, zawartymi z innymi państwami.

Cóż jest przyczyną tego, że Szwecja może sobie pozwolić na tę politykę liberalną, że nie bierze ona udziału w walce wszystkich przeciw wszystkim, w walce, mającej za punkt wyjścia i za skutek kryzys?

Cóż jest przyczyną jej spokoju, wobec sztucznych alarmów i braku histerii, ogarniającej jedno państwo po drugim — czy tylko to, że ma tak silne nerwy?

Cóż jest przyczyną, że dobrobyt jej ciągle wzrasta, że nie ma tam ludzi głodnych?

Czy przyczyną tego są tylko warunki przyrodzone: bogactwa naturalne i rzadkie zaludnienie?

Nie, naturalne bogactwa nie są tu wielkie, niegdyś przecież Szwedzi przedsiębrali łupieżcze wyprawy, bo kraj nie mógł ich wyżywić.

Mały przyrost ludności, państwa uważają za nieszczęście.

Nie w tym jest odpowiedź.

Przyczyną jest zamożność kraju, dzieło rąk ludzkich. Przyczyną jest pokój, który tu nie jest pokojem zbrojnym, bo nie ma obawy napadu, nie ma apetytów na cudze dobro. Nie obraca się więc wielkich funduszów na zbrojenia.

Działa tu jednak przede wszystkim wysoka wartość człowieka, wrodzona inicjatywa i dążność do samodzielnego załatwiania spraw, a zarazem rozwinięty zmysł społeczny, działa uświadomienie robotnika szwedzkiego i wielka, przeciętna kultura.

B. Löwenherzówna.

KSIĄŻKI

BIBLIOTEKA INSTRUKTORSKA.

(w dziale tym będzie podawana bibliografia pomocnicza do kształcenia instruktorek).

E. Dimnet „Sztuka myślenia". Bibl. Wiedzy, cena 7 zł.

Książka, która powinna się znaleźć w każdej bibliotece instruktorskiej, — w sposób przystępny i przekonywujący nakłania do podjęcia systematycznej pracy umysłowej i podaje sposoby zorganizowania sobie tej pracy racjonalnie i celowo. Zaletą książki jest to, że podając bardzo konkretne wskazówki, otwiera jednocześnie bardzo szerokie możliwości dla samokształcenia. Nadaje się do wykorzystania indywidualnego przez osoby ze średnim wykształceniem.

Bibljografia z tego zakresu dla samouków zostanie podana w następnych numerach.

F. W. Foerster „Wychowanie obywatelskie" — cena 7 zł.

Autor wyprowadza zagadnienie wychowania obywatelskiego z ciasnych zaułków myślenia partyjno - politycznego, stawiając je na platformie zagadnień etycznych. Uwagi autora o istocie kultury państwowej, naświetlają bardzo wiele problemów aktualnych obecnie u nas i mogą być bodźcem do przemyślenia tych problemów w zastępach instruktorek i starszych harcerek.

Instruktorce pomoże ta książka w pogłębieniu swojej wiedzy o życiu społecznym i państwowym oraz w pracy ze starszymi dziewczętami.

AK.

KRONIKA

POZNAJMY NASZĄ HISTORIĘ.

Jest jasne — wczoraj, nieokreślone — dziś, mgliste — jutro...

Ale jakoś wypiękniały dusze nasze w rozpamiętywaniu tego jasnego wczoraj na wszystkich uroczystościach, związanych z obchodem 25-lecia ruchu harcerskiego na terenie Łodzi. Po całym obchodzie myślą jeszcze wraca się uparcie do pewnych punktów programu uroczystości, które teraz nie szeregują się tak, jak w zaproszeniach widniały, a zupełnie dowolnie, według jakiejś nieokreślonej miary.

Była zbiórka hufców łódzkich, bo my, młodzi, mieliśmy obcować duchem z tymi, co na wieczną wartę odeszli, co wyprzedzili nas życiem pięknym. Na bieli śniegu wesoło paliło się ognisko, w pobliskich zaroślach taiła się noc i nad nami było ciemno — taki symboliczny obraz. Staliśmy w kręgu ognia i w kręgu bratnich dusz, by tym jasnym duchom, co odeszły, dobrze było z nami. Za nazwiskami wędrowało się myślą na mogiły naszych pierwszych, tak jasnych dla nas braci i sióstr.

Apel był uzewnętrznieniem naszej uczuciowej jedności tak, jak akademia stała się bodźcem do analizy własnych myśli i czynów. Nawet w życiu jednostki tradycja rodzin-

na jest oparciem, często kryterium postępowania, więc skoro nasz teren ma takie tradycje, że ks. J. Mauersberger nie wahał się powiedzieć przy nas wszystkich, że byliśmy Mu swą harcerskością najbliżsi, że przodowaliśmy w całym ruchu, to one obowiązują nas do pracy harcerskiej, prawdziwie dogłębnej. Chcemy tworzyć hufce ludzi odrodzonych nie tylko dlatego, że zdaliśmy egzamin, ale by go zdawać zawsze w tak bezgranicznym zakresie, jak bezgranicznym jest ukochanie ludzi, uczucie ześrodkowane w poświęceniu.

Dla mnie samej uroczystość ta miała jeszcze inne znaczenie. Praca tych, co przed nami byli, to kapitał, który stale procentuje, tylko trzeba umieć ją odsłonić. Powiedzieć o życiu Stacha Wolskiego, o Jurku Szletyńskim, o Jance Domańskiej. Tak często, gdy się zajdzie na zbiórkę, zastęp czy drużyna prosi, by im coś powiedzieć. Nieraz myślałam, że w tych prośbach zawiera się nieświadome może pragnienie, by je — te wszystkie nasze, tak nieraz małe, kochane siostry — związać z całością Związku, z tym, co jest i co było. I one będą złotem miłości, które zespala, jeżeli zrozumieją jak nasi pierwsi pełnili służbę Bogu i ludziom.

Z historią naszą, zawartą w opowieściach o ludziach, musimy iść między nasze szeregi, by o tamtej pięknej pracy nie mówiło się z sentymentem: „to są wspomnienia" — ale by ona była rzeczywistością, by trwała, choć zmieniają się ludzie.

Zdaliśmy egzamin i zdajemy go stale. Tyle już mogił za nami, a życie jest świadectwem, w którym zapisuje się coraz to nowe oceny.

Musimy iść dalej tą samą jasną i prostą drogą.

St. Krasowska.

Z NASZYCH PLACÓWEK

BUCZE.

KOMUNIKAT L.XXXVIII.

za miesiąc październik 1936 r.

I. Kursy i kolonie.

1) Dnia 4.X. przyjechała kolonia z Szopienic, liczy dziewcząt 40, wszystkie z klasy VI. Nauka jest prowadzona przy pomocy gry: budowanie wsi. Po wyjeździe kursu, dzieci samodzielnie prowadzą zastępy.

2) W terminie od 4.X. do 25.X. odbył się XV metodyczny kurs drużynowych harcerek, liczył 9 uczestniczek, w tym z Chorągwi Białostockiej — 1, Kieleckiej — 1, Pomorskiej — 1, Śląskiej — 3, Warszawskiej — 1, i Wileńskiej — 2. W wyniku kursu 5 druhen zaczęło próbę drużynowej, 1 złożyła przyrzeczenie.

3) Kolonia starszych dziewcząt, pracujących w szwalni trwa nadal. Drużyna przyjęła nazwę „Surowców". Zastęp „Lnów" pracuje nad zdobyciem sprawności „Tropicielki wielkich ludzi", zastęp „Konopi" zdobywa sprawność „Znawczyni Polski". — Oba są w okresie próby starszej ochotniczki.

4) Dnia 26.X. rozpoczął się III metodyczny kurs drużynowych starszych dziewcząt. Liczy 7 uczestniczek — z Chorągwi Kieleckiej — 3, Krakowskiej — 1, Lwowskiej — 1, Pomorskiej — 1, Wołyńskiej — 1. Kurs współpracuje programowo z drużynami starszych dziewcząt.

II. Dziecięca Szkoła Internatowa.

W ciągu miesiąca października przybyło 14 dzieci, w tym 7 chłopców i 7 dziewczynek. Dzieci uczą się w trzech zespołach: klasy III — 3, klasy IV — 8 i klasy V — 5. Pracują przy pomocy przydziałów indywidualnych. Nie chorowały.

III. Hufiec Buczański.

Praca Hufca w toku — opracowano programy pracy. W Grodźcu utworzony został II zastęp.

IV. Budowa domu im. Zofii Wocalewskiej.

W ciągu miesiąca października wykonano następujące prace: Pokryto dach dachówką, wykonano roboty blacharskie, zaczęto urządzenia kanalizacyjne i elektryczne, wytynkowano pokój w suterynie, wykończono kominy i zaczęto bić podsufitki.

V. Rozbudowa Bucza.

1). Podjęto prace przy budowie pralni na folwarku, w ciągu miesiąca października wykonano: 24 m muru ceglanego, wyciągnięto kominy pod dach, założono wiązbę i przybito stropu 180 m, wykopano rygol 35 m.

2). Rozpoczęto budowę obory i chlewów. Wykonano następujące roboty: Odwieziono 40 m wierzchówki, wykopano 100 m i zrobiono 50 m szkarpy.

3). Dokonano remontu pokoi w schronisku i przebudowania pieców.

VI. Gospodarstwo.

1). Zapasy zimowe. — Zakończono prace nad przetworami zimowymi przygotowano do dnia 1.XI: dżemów — 101.5 kg, kompotów — 125.5 kg, powideł — 317 kg, konfitur i galaretek — 60,5 kg, soków 271 l, pomidorów przecieranych — 35 kg, pomidorów kiszonych i sałatki — 68 kg, korniszonów — 14,5 kg, dyni kiszonej — 15 kg.

2). Łania, pierwsza krowa naszego chowu, ocieliła się. Jałówka będzie chowana.

VII. Ważne zdarzenia.

1). W dniach 8 i 9.X. odbył się na Buczu Zjazd Instruktorów Szkolnych z Województwa Śląskiego. W Zjeździe wzięli również udział p. naczelnik Bugajski i p. kurator T. Kupczyński. Poza pracą zjazdową, goście zapoznali się z tokiem życia Szkoły Instruktorskiej i metodą pracy kursów. Uczestniczyli w kominku domowniczek.

2). W dniach 10 i 11.X. pracowała na Buczu Komisja Rewizyjna, badając gospodarkę i rachunkowość za przeciąg 2 lat.

(—) Józefina Łapińska
Komendantka
Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej
na Buczu.

KOMUNIKAT L. XXXIX.

za miesiąc listopad 1936 r.

I. Kursy i kolonie.

1) Dnia 15/XI zakończył pracę III metodyczny kurs drużynowych starszych dziewcząt. W wyniku kursu 5 druhen uzupełniło próbę drużynowej starszych dziewcząt.

2) W terminie od 3/XI do 15/XI odbył się II kurs instruktorek administracji — liczył 10 uczestniczek w tym z Chor. Białostockiej 1, Kieleckiej 2, Pomorskiej 1, Śląskiej 2, Lwowskiej 2, Wołyńskiej 1, z Gdańska 1.

3) Dnia 18/XI rozpoczął się XVIII kurs metodyczny drużynowych zuchów. Liczy 12 uczestniczek w tym z Chor. Kieleckiej 2, Łódzkiej 3, Lwowskiej 1, Wielkopolskiej 1, Poleskiej 1, Krakowskiej 2, Śląskiej 1, Pomorskiej 1.

4) Dnia 18/XI przyjechała kolonia dzieci z Lipin, liczy 45 dziewczynek wszystkie z klasy III-ciej — z kolonią pracuje kurs drużynowych zuchów.

II. Dziecięca szkoła internatowa.

Dzieci tworzą już zżytą gromadę. Chłopcy przyjęli nazwę „Przyjaciół zwierząt", roztoczyli opiekę nad ptakami, jako stałego towarzysza otrzymali Żółwia.

Dziewczynki tworzą gromadkę „Przyjaciół roślin".

III. Hufiec Buczański.

Praca rozwija się normalnie.

IV. Budowa domu im. Zofii Wocalewskiej.

W ciągu miesiąca listopada wykonano następujące prace:

1) Kanalizacyjne: wybetonowano zbiornik o pojemności 25 m³ oraz wykonano płytę betonową 12 m²; założono kanał długości 9 mb. oraz rury wodociągowe 10 mb.

2) Ciesielskie: wyszalowano ścianki działowe, wykończono pod sufit.

3) Zaprawiono i oszklono wszystkie okna i drzwi.

V. Rozbudowa Bucza.

Pralnia. 1) Wykończono kominy i wentylacje. Dach przykryto blachą.

2) Założono dren około budynku i w piwnicy 21 mb.

3) Wytynkowano lokal na piętrze: 3 pokoje i korytarz.

4) Wyszalowano strop nad kołtownią 20 m².

Obora. 1) Zrobiono wykopu 188.5 m³, zdjęto wierzchówki 177 m².

2) Wykonano szkarpy 10 m², oraz wykopu pod szkarpą 14 mb.

3) Założono kanał 60 mb., dół ściekowy 3,4 m³.

VI. Gospodarstwo.

Przybył nowy pies owczarek tatrzański nazywa się Baca. Przeznaczony jest do pilnowania ogrodu.

VII. Ważne wydarzenia.

1) Dn. 14 i 15/XI odbył się zjazd Wydziału Starszyzny G. K. H. z udziałem 13 Druhen.

2) Dn. 15 i 16/XI pracowała tymczasowa komisja programowa do spraw Starszych Harcerek w liczbie 10 druhen.

Czuwaj!

(—) Józefina Łapińska
Komendantka
Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej
na Buczu.

AKCJA OBOZOWA HARCEREK W LECIE 1936 R.

W ciągu lata 1936 r. odbyło się ogółem 506 obozów, w tym obozów drużyn 404, kolonii zuchowych 21, obozów sprawnościowych 18, obozów drużynowych 25, obozów zagranicą 21, innych 17. Uczestniczek ogółem 13135; harcerkodni 250478.

W roku 1934 obozów było 438 (o 68 mniej), uczestniczek 10851 (o 2284 mniej), harcerkodni 235569 (o 14.909 mniej).

ODPRAWA REFERENTEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO KOMEND CHORĄGWI W DN. 2.XI.

Na odprawie omówiono dotychczasową pracę wydziałów w. f. przy Komendach Chorągwi i program na r. 1936/37.

Wydział W. F. Głównej Kwatery wysunął jako założenie pracy rocznej:

a) rozpowszechnienie podstawowych elementów w. f. jak higiena i krótka gimnastyka osobista wśród wszystkich harcerek.

b) podniesienie poziomu w. f. przez podkreślenie stałego uprawiania w. f. w wymiarze przewidzianym w stopniach organizacyjnych.

W pracy poszczególnych Chorągwi zwrócono uwagę na młodzież pozaszkolną i szkół powszechnych, która nie uprawia zupełnie w. f. We wszystkich programach widoczna jest troska o propagandę sportu wodnego i organizację drużyn żeglarskich.

Dyskusja nad programami wysunęła następujące postulaty:

a) zorganizowanie kontroli w. f. przez wypełnianie karty sprawności fizycznej w harcerskich książeczkach służbowych.

b) kontrola nad w. f. w zakresie stopni organizacyjnych.

c) omawianie zagadnień w. f. w „Skrzydłach".

d) kontakt z klubami (pożądany, ale zostawiony do rozstrzygnięcia).

e) propaganda w. f. wśród harcerek.

f) szkolenie instruktorek w. f. przez obsyłanie kursów G. K. H. i P. U. W. F. i P. W.

g) zwrócenie większej uwagi na higienę.

AKCJA ZIMOWA WYDZIAŁU W. F. GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK.

Wydział Wychowania Fizycznego Głównej Kwatery Harcerek organizuje w czasie od 27.XII. br. do 7.I.37 r. dwa kursy narciarskie w Zwardoniu:

1) Dla początkujących (przysposobienie narciarskie) zakończony próbą na sprawność narciarki. Koszt kursu 35 zł. plus przejazd przy 80% zniżce. Dla uczestniczek stawia Wydział następujące wymagania:

a) wykazanie się stałym uprawianiem ćwiczeń cielesnych,

b) posiadanie P. O. S.,

c) ukończenie lat 16-tu,

d) świadectwo lekarskie,

e) zezwolenie rodziców,

f) własny sprzęt narciarski.

2) Dla zaawansowanych na poziomie przodownic narciarstwa, którego ukończenie z wynikiem dobrym daje tytuł „przodownicy narciarstwa". Opłata za kurs 35 zł. plus koszta podróży przy 80% zniżce. Warunkiem przyjęcia jest:

a) umiejętność jazdy na nartach,

b) odbyty conajmniej jeden obóz, lub kurs narciarski,

c) świadectwo lekarskie,

d) opinia władz harcerskich o zdolnościach instruktorskich uczestniczki,

e) własny sprzęt narciarski.

Zgłoszenia na powyższe kursy przysyłać należy do Wydziału W. F. Głównej Kwatery Harcerek do dnia 15.XII. b. r. Spóźnione zgłoszenia nie będą rozpatrywane przez Wydział.

CZYTELNIA I PORADNIA INSTRUKTORSKA GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

Warszawa — Wiejska 3.

Czytelnia i Poradnia Instruktorska Głównej Kwatery Harcerek, uruchomiona od 1 grudnia 1936 roku, posiada do czytania na miejscu książki i pisma harcerskie i inne, pożyteczne w pracy harcerskiej i ogólnowychowawczej. Udziela porad ustnie i listownie (za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej) w sprawach związanych z pracą harcerską i wychowaniem metodą harcerską. Czytelnia i Poradnia Instruktorska G. K. H. jest czynna w następujące dni:

poniedziałki	godz.:	18 — 20
wtorki	„	10 — 12
środy	„	18 — 20
piątki	„	18 — 20

Czytelnię i Poradnię Instruktorską prowadzi Drużyna Pogotowia przy Głównej Kwaterze Harcerek. Drużyna przyjmuje dorosłe harcerki, przebywające stale w Warszawie, jako warunek stawiając odbycie przez nie miesięcznego okresu próby, która dotyczy:

1. wykazania gotowości osobistej, to znaczy słowności i wytrwałości, zaradności i sprężystości, dobrej orientacji w działaniu i odwagi cywilnej;

2. usprawnienia w dziedzinie wybranej specjalności;

3. wyrobienia i usprawnienia harcerskiego na poziomie właściwego stopnia harcerskiego.

Próbę przeprowadza się na terenie Czytelni i Poradni Instruktorskiej G. K. H. Kandydatki do drużyny, nie mające żadnego przydziału harcerskiego, zgłaszać się mogą w godzinach pracy Czytelni i Poradni Instruktorskiej G. K. H.

Drużynowa Drużyny Pogotowia, Kierowniczka Czytelni i Poradni Instruktorskiej Głównej Kwatery Harcerek — dr. hm. Ewa Grodecka.

Treść numeru

KOMITET REDAKCYJNY: Zofia de Callier, Marta Dobrzyńska, Natalia Eychhorn-Hiszpańska, Janina Godlewska, Maria Kannówna, Izabela Kaniowska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofia Namitkiewiczówna, Janina Saska, Maria Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Jadwiga Wierzbiańska, Zofia Zakrzewska.

Redaktor odpowiedzialny: **Marta Dobrzyńska.**
Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. **Jadwiga Lindnerówna.**

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piusa Nr. 15.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.